



● Sierpień 1944
– Powstanie
Warszawskie

● Wrocławskie
muzea dla dzieci

● Rozrywka
na lato dla dzieci

● 20 sierpnia
– dzień komara

● Książki
na sierpień

● Przepis – gnocchi
z kurczakiem
i suszonymi pomidorami

OGRÓD JAPONSKI

– jedno z miejsc, które
warto odwiedzić

Przedwojenna historia Wrocławia interesuje nie tylko turystów, ale i mieszkańców miasta. Mnóstwo tu artefaktów, które przenoszą nas w przeszłość, mimo że Festung Breslau odebrało temu miastu ogrom piękna i wspomnień.

Jednym z takich uroczych i godnych uwagi miejsc jest Ogród Japoński, który powstał na początku XX wieku. Wszystko zaczęło się od planów na Wystawę Stulecia. Hrabia Fritz von Hochberg zaproponował oryginalny sposób uświetnienia wystawy poprzez stworzenie niezwykle w formie, bo orientalnej, przestrzeni, w której będzie można znaleźć spokój i wyciszenie. Ponieważ Wystawa Światowa odbywała się w Parku Szczytnickim, naturalną kolejną rzeczą również tutaj miał zostać stworzony Ogród Japoński. Aby układ ogrodu i wszelkie elementy koncepcji japońskiego



tworzenia takich miejsc zostały zachowane, hrabia zatrudnił ogrodnika Mankichiego Araia, który nadzorował budowę. Najpierw – w styczniu 1913 roku – na wytyczonym pod ogród terenie ustawiono kamienie przywiezione z Sobótki. Następnym krokiem było wytyczenie ścieżek oraz stworzenie systemu nawadniającego. W marcu dowieziono resztę kamieni, zbudowano altany oraz bambusową pergolę. Aby wszystkie wodne rośliny mogły rozwijać się bez przeszkód, przy dzisiejszej

cd. na str. 3



Sierpień 1944

Powstanie Warszawskie

Sierpień to wyjątkowy miesiąc w historii Polski. To właśnie 1 sierpnia 1944 roku, o godzinie 17:00, rozpoczęło się Powstanie Warszawskie. Młodzi ludzie chwycili za broń, by walczyć o wolność swojego miasta i kraju. Ten szaleńczy zryw odwagi był możliwy tylko dzięki temu, że zwykła ludność Warszawy – harcerze, studenci, uczniowie – postanowiła wziąć sprawy w swoje ręce i zawalczyć o przywrócenie wolności. W młodzieży zawsze drzemie duch walki podsycony pewnością, że im się uda, że ich sposób działania będzie najlepszy. Młodość raczej wyklucza zwątpienie i drobiazgową analizę – stawia na spontaniczne działanie podyktowane entuzjazmem.

Nie mieli nowoczesnej broni, często tylko butelki z benzyną, granaty domowej roboty i ogromną odwagę. Przez 63 dni bronili Warszawy przed niemieckim okupantem, licząc, że pomoc przyjdzie z zewnątrz. Choć powstanie zakończyło się klęską militarną, jego duch przetrwał – jako symbol walki o godność, wolność i niezależność.

Dziś 1 sierpnia o 17:00 w całej Warszawie na minutę zatrzymuje się życie – wyją syreny, ludzie stają w milczeniu. To nasz sposób, by podziękować tym, którzy mieli odwagę walczyć, mimo że wiedzieli, że mogą nie wrócić do domu.

tu mnóstwo okazów ze świata owadów, które zadziwiają swoim wyglądem. Można poczytać niezwykle historie o zwierzętach, czy obejrzeć z bliska szkielet pterwala błękitnego, co daje wyobrażenie jego imponujących rozmiarów. Ciekawym obiektem jest też zrekonstruowany szkielet jelenia olbrzymiego, który jest gatunkiem wymarłym, a jego poroże rozpiętością sięga dwóch metrów.



Muzeum Archeologiczne

W pięknym, średniowiecznym budynku Arsenalu Miejskiego można oglądać ogrom artefaktów historycznych, sięgających zaprzeczonych epok. Dla dzieci to muzeum jest o tyle ciekawe, że większość eksponatów ma formę przestrzenną, co pobudza wyobraźnię. Dodatkowo ekspozycja jest prezentowana w jednym z najstarszych zachowanych budynków Wrocławia, dzięki czemu pogłębia wrażenie kontaktu z bardzo dawną historią.



Muzeum Farmacji

W kamieniczce przy Kurzym Targu można wskoczyć wprost do wehikułu czasu. Na parterze znajduje się apteka, która w tym miejscu działała od średniowiecza do 1951 roku, bez przerwy. W piwnicach odtworzono pracownię alchemiczną, rodem z baśni i opowieści fantasty o alchemikach i czarodziejach poszukujących eliksiru długowieczności oraz kamienia filozoficznego. Na każdym piętrze kamieniczki otwierają się przed zwiedzającymi niezwykle przestrzenie, rodem z książek i filmów przyrodniczych.

Muzeum Poczty i Telekomunikacji

Jedynie Gdańsk i Wrocław mogą poszczycić się miejscem, w którym zgromadzono tego rodzaju eksponaty, więc warto je poznać. Budynek z lat dwudziestych XX wieku stoi przy ul. Zygmunta Krasińskiego 1. Można tu zobaczyć, jak rozwożono listy, gdy jedynym pojazdem był wóz konny, czy obejrzeć całą ekspozycję sprzętów – od pierwszego tele-



grafu po nowoczesne telefony komórkowe. Wreszcie, młodzi ludzie mają okazję na własne oczy stwierdzić, czym była budka telefoniczna.



Panorama Racławicka

Niedaleko Muzeum Poczty znajduje się rotunda, w której od wielu już lat jest prezentowany jeden obraz. Ogromny, imponujący i zdecydowanie wart zobaczenia. Wojciech Kossak i Jan Styka odtworzyli (przy współpracy z zespołem dziewiętnastowiecznych artystów) wizerunek zwycięskiej bitwy pod Racławicami, z okazji setnej rocznicy Insurekcji Kościuszkowskiej. Niezwykle wrażenie robi zarówno wielkość dzieła (15 na 114 metrów), rozwieszonego wewnątrz rotundy wybudowanej specjalnie dla tej ekspozycji, jak i zabieg zastosowany dla rozbudzenia wyobraźni widza. W czasach, gdy nikt nie słyszał o technice 3D, twórcy odtworzyli na całej długości obrazu dodatkowe sceny ściśle nawiązujące do treści Panoramy. Użyto niezliczonej ilości zminiaturyzowanych postaci żołnierzy, chłopów, odtworzono chałupy i pola, ustawiono konie i zwierzęta gospodarskie, wszystko w układzie, który prawie niezauważalnie przechodzi w prawdziwą – namalowaną przez Kossaka i Stykę – Panoramę.

We Wrocławiu jest naprawdę wiele interesujących miejsc, w których można schronić się przed upałem lub niepogodą i jednocześnie zyskać wiedzę oraz ciekawe doświadczenia. Wakacje na basenie, czy placu zabaw są fajne, ale mogą być jeszcze fajniejsze, gdy dowiadujemy się czegoś nowego.

ZDJĘCIA:

www.muzeum-przyrodnicze.uni.wroc.pl
www.muzeum.miejskie.wroclaw.pl
www.umw.edu.pl/pl/muzeum-farmacji
www.muzeum.wroclaw.pl
www.mnwr.pl



Wakacje, upał i miejska spiekota to nie jest dobre zestawienie. Chyba że zaproponujemy dzieciom coś, co rozbudzi ich ciekawość, a jednocześnie pozwoli na spędzenie czasu w chłodnych salach muzealnych. A Wrocław może się pochwalić miejscami, w których można znaleźć inspirację do rozmów, tworzenia, a przede wszystkim budowania wspólnego albumu wspomnień. Gdzie warto zajrzeć?



Muzeum Przyrodnicze

Piękny, stary budynek przy Ogrodzie Botanicznym. Bogactwo okazów zwierząt żyjących i tych, które wyginęły, z pewnością wywoła niekończącą się lawinę pytań, szczególnie tych młodych ludzi, którzy są żywo zainteresowani światem dinozaurów. Całe



Prace dzieci z zajęć plastycznych – projekt banknotu

ul. Mickiewicza zbudowano nawet małą kołtównię, która miała za zadanie podgrzewać wodę. Równolegle trwała budowa pawilonu herbaciarni, głównego wejścia oraz mostów, między innymi mostu z wiatą – Yumedono Bashi – nad stawem. Bo kamienie i woda w ogrodach japońskich pełnią rolę wiodącą, są symbolami nienaruszonego spokoju i nieustannego ruchu.

Ogród został otwarty w maju 1913 roku. Niestety, po Wystawie Światowej został zlikwidowany. Pozostawiono jedynie układ ścieżek, kamienie i niewielką część roślinności. Trwał w takim porzuceniu do 1974 roku, kiedy postanowiono go ożywić. Staw napełniono wodą, uruchomiono kaskadę. W 1994 roku władze Wrocławia skierowały prośbę do ambasadora Japonii w Warszawie o pomoc w rewitalizacji tego uroczego zakątka. Prace trwały trzy lata. Dzięki nadzorowi merytorycznemu, jaki z ra-



mienia ambasady prowadził Yoshiki Takamura, ogród odzyskał orientalny charakter i znowu błyszczał na zielonej mapie miasta. Dwa miesiące później przyszła powódź stulecia. Ogród stał pod wodą trzy tygodnie, po tym czasie 70% roślin i elementów ozdobnych trzeba było wymienić. Kolejna próba przywrócenia ogrodu do pełnej świetności trwała dwa lata. W końcu – w 1999 roku – ponownie udostępniono go zwiedzającym.

W części południowej ogrodu można zoba-

tów i roślin, w sposób swobodny, z bliska.

Ogród Japoński jest pełen uroczych zakątków, w których można napawać się ciszą i śpiewem ptaków. Siedząc nad stawem, można zachwycić się chmurami, odbijającymi się w tafli wody oraz karpiami koi, które podpływają, gdy tylko wyciągniemy do nich rękę.

ZDJĘCIA:
Krystyna Szczepaniak



20 SIERPNIA - DZIEŃ KOMARA

Każdy to zna – leżysz w łóżku, sen zaczyna powoli ogarniać twoje ciało, czujesz błogość i już, już masz paść w objęcia Morfeusza, gdy nagle... bzzzzzzzzzzzzzz! Koło twojego ucha rozlega się nieznośny, niedający spać dźwięk. Nie, to nie budzik. To komar.

Bo to stara prawda, że latem owady pracują na dwie zmiany: na daytime królują muchy, na nocnej – komary.

Naukowcy twierdzą, że komary żyją krótko. Samce komarów, te niewinne, niekąsające i niewysysające nam krwi, żywiące się nektarem kwiatowym – żyją do 10 dni. Samice potrafią przetrwać nawet do 8 tygodni. A w stanie hibernacji – i do 6 miesięcy. Męska wersja komara jest stosunkowo duża, ale totalnie niegroźna. Może tylko nie grzeszy urodą. Za to damska – no, tu jest naprawdę grubo. Nie dość, że mała i raczej na miss świata owadów się nie nadaje, to jeszcze jest krwiożerczą bestią, mogącą roznosić bardzo niebezpieczne wirusy (np. wirus Zachodniego Nilu powodujący groźną gorączkę) oraz pasyżny wywołujący malarię. Na szczęście raczej na kontynencie afrykańskim i w krajach tro-

- czyć pawilon typu Sukija, obok są przystry-
- żone żywopłoty i część kamienisto-trawiasta,
- które bezpośrednio nawiązują do typowych
- ogródków przydomowych dawnej Japonii.
- Ustawiono kamienne latarnie, zbudowano
- nową wyspę oraz ścieżki, za sprawą których
- można podziwiać różnorodne gatunki kwia-
-

pikalnych, gdzie trudno powstrzymać rozwój tych chorób. Ale klimat nam się mocno zmienia, więc kto wie, co będzie za jakiś czas... Szacuje się, że rocznie na malarię umiera na świecie około miliona osób. Do ofiar komarów możemy zaliczyć chociażby Aleksandra Wielkiego, który zmarł na malarię w 323 roku przed naszą erą.

Te małe, przedsiębiorcze stworzonka żyją na ziemi tyle lat, że aż trudno w to uwierzyć. Dość powiedzieć, że twórcy filmu „Jurassic Park” wykorzystali realnie wyglądający scenariusz uzyskania z bursztynu, w którym był zatopiony prehistoryczny komar, krwi,

z której z kolei odtworzyli dinozaury. Nie-realne? Kto wie. Już 210 milionów lat temu dinozaur oganiał się od bzyczących mu nad uchem komarów. A i komary były raczej bardziej imponujących rozmiarów niż dziś. Żeby sytuacja była łatwiejsza do wyobrażenia, należy dodać, że człowiek rozumny, czyli homo sapiens, pojawił się na ziemi jakieś 400 tysięcy lat temu.

Ponieważ komar jest stworzeniem latającym, dla ułatwienia, pierwszą część swego życia spędza w wodzie. Larwy rozwijają się tam, gdzie mokro, dlatego też latem romantyczne ognisko nad jeziorem może być wysoce problematyczne.

To może zabrzmieć jak przejaw mizoginizmu, jednak całej naszej nienawiści do komarów winne są samice. Samce komarów potrafią zadowolić się nektarem kwiatowym, jednak komarzyce potrzebują protein zawartych w krwi, aby móc złożyć jaja. Po okresie lęgowym również komarzyce tracą nami zainteresowanie i szukają raczej kwiatów niż świeżej

krwi. Jednak w okresie, gdy biologia każe im złożyć jaja, potrafią skutecznie uprzykrzyć nam życie (na nieszczęście dla nas okres lęgowy występuje u nich dość często, bo średnio co 4 dni). Co ciekawe, jednorazowo komarzyce potrafią wypić ponad 5 mg krwi, czyli dwukrotnie więcej niż same ważą!

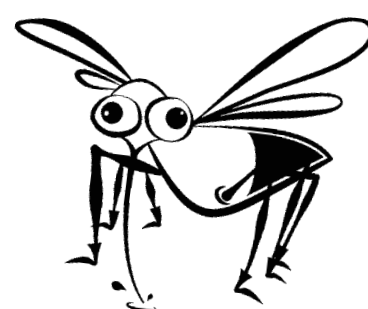
Tym, co sprawia, że komary wybierają nas na swoje ofiary są przede wszystkim dwutlenek węgla z naszego oddechu oraz kwas mlekowy, którym „pachnie” pot. Receptory komarów są szczególnie wyczulone na te bodźce i to właśnie dzięki nim jesteśmy przez nie lokalizowani. Ślady z dwutlenku węgla z naszego oddechu są niczym autostrady, po których komary zmierzają do celu. Miejsce, w którym dokonują nakłucia, jest wybierane na podstawie temperatury ciała oraz „walorów” zapachowych skóry.

Zapewne wiele osób zauważyło, że pijąc piwo w plenerze, szybko stajemy się obiektem za-

interesowania komarów. Tę dziwną zależność potwierdzili naukowcy – komary (a mówiąc ściślej: komarzyce) znacznie chętniej wybierają na cel swoich ataków osoby, w których oddechu wyczuwany jest etanol (jedna z teorii mówi, że ma to związek z wyższą temperaturą ciała po wypiciu alkoholu).

Inną ciekawą zależnością jest szczególne zainteresowanie komarów... blondynkami. Kobiety o jasnych włosach są znacznie częściej wybierane na cel ataków niż brunetki. Na razie jednak nikomu nie udało się jednoznacznie wyjaśnić, dlaczego tak się dzieje.

Komary nie mają łatwego życia – na każdym kroku czyhają na nie zagrożenia i drapieżniki, które traktują je jako swój przysmak. Do największych wrogów komarów są zaliczane ryby oraz ważki, które żywią się ich larwami. W Polsce komarami żywią się też między innymi jaskółki, żaby, a także jerzyki (ten gatunek ptaków w ciągu doby potrafi upolować nawet do 20 000 komarów!).



GNOCCHI Z KURCZAKIEM I SUSZONYMI POMIDORAMI

EWENTUALNIE Z CHRUPIĄCYM BOCZKIEM LUB DOJRZEWAJĄCĄ SZYNKĄ

SKŁADNIKI (2 PORCJE)

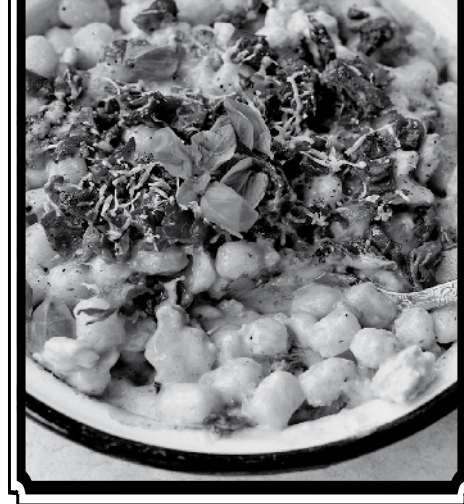
- 500 g gnocchi (włoskich kopytek ziemniaczanych)
- 2 łyżki oliwy extra virgin
- 100 g szynki dojrzewającej lub boczku
- 500 g filetów drobiowych
- sól, pieprz, czosnek
- kilka kawałków suszonych pomidorów
- 125 ml śmietanki 30%
- 1 łyżka posiekanej natki pietruszki
- 50 g tartego parmezanu

PRZYGOTOWANIE

Piekarnik nagrzać do 220° C. Zagotować osoloną wodę w garnku, wrzucić gnocchi i gotować zgodnie z czasem podanym na opakowaniu (zwykle ok. 3 minut od wypłynięcia na powierzchnię).

W międzyczasie na patelni wlać 1 łyżkę oliwy i dodać posiekaną szynkę lub boczek. Podsmażać do lekkiego zrumienienia, następnie odłożyć na talerz.

Filety drobiowe pokroić na plastry, rozbić tłuczkiem, następnie pokroić na nieduże kawałeczki. Wrzucić na patelnię po szynce, wlać dodatkową łyżkę oliwy, doprawić solą, pieprzem oraz czosnkiem i smażyć, co chwilę mieszając, na większym ogniu przez ok. 3 minuty. Dodać posiekane suszone pomidory i smażyć jeszcze przez 1 minutę. Wlać śmietankę i zagotować. Posypać posiekaną natką. Gnocchi odcedzić i włożyć z powrotem do garnka, dodać zawartość patelni – kurczaka



www.kwestiasmaku.com

z suszonymi pomidorami i śmietanką oraz połowę tartego parmezanu, wymieszać.

Wyłożyć do naczynia żaroodpornego, posypać szynką lub boczkiem oraz resztą parmezanu.

Wstawić do piekarnika bez przykrycia na około 10-12 minut, aż brzegi zapiekanki zaczną bulgotać.

KSIAŻKI NA SIERPIEŃ



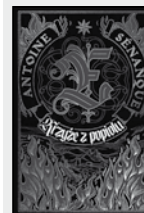
Widunka JOANNA TEKIELI

Pierwszy tom pięknej opowieści z czasów, gdy Słowianie żyli w małych, oddalonych od siebie osadach, wierzyli w bogów ziemi i powietrza, w każdej osadzie rządziła rada starszych, a to, czym zajmowali się mieszkańcy, w dużej mierze zależało od położenia i naturalnie dostępnych dóbr. Mira mieszka w Wilkińcu, położonym pomiędzy puszcza a rzeką. Mieszkańcy zajmują się uprawą roli, a na sprzedaż robią kosze z wikliny. Jednak tylko takie, które robiono tu z dziada pradziada. Pomysł Miry na wytwarzanie niewielkich, zgrabnych koszyków służących do ozdoby wywołuje zdziwienie, a nawet oburzenie. Starszyzna uważa, że dziewczyna ma pstro w głowie. Aby ukroć jej zapędy do zmian i poznawania nowego, decydują wydać ją za mąż za starego wdowca. Mira ucieka i wyrusza w podróż przez puszcze. Dołącza do mędrca, który podróżuje w poszukiwaniu świętych drzew. Wspólnie odkrywają, że „glupiady”, czyli niczym nieuzasadnione wierzenia i przekonania, należy zwalczać. Bo jak na przykład wierzyć w to, że kobiety nie mogą jeździć konno lub powozić, bo nie będą mogły mieć dzieci? Albo że wejście do „zakazanej” puszczy przyniesie nieszczęście? Przepiękna, pełna radości i doskonale podanej nauki historia dziewczyny, która została Widunką, czyli widzącą więcej, by móc obalać stereotypy i złe zwyczaje.



Sally. Trudno być wiedźmą MAREK MARUSZCZAK

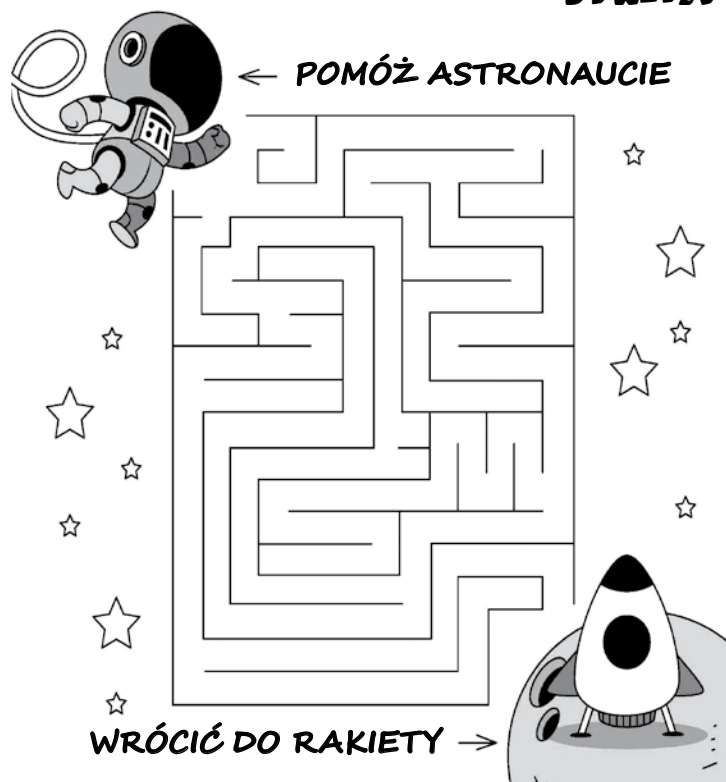
Autor niezwykle popularnych książek „Głupie ptaki Polski. Przewodnik świadomego obserwatora” oraz „Głupie zwierzęta Polski i jak je znaleźć” postanowił sięgnąć po nieco inną formę literacką i napisał powieść fantasy. Historia roi się od przedziwnych stworzeń, magicznych zdarzeń i pełnych napięcia sytuacji. Przy okazji pocucie humoru autora, z którego ten nie rezygnuje, sprawia, że raczej niewskazane jest czytanie tej historii w środkach masowej komunikacji. No chyba że nie przeszkadzają nam zdumione i pełne obawy spojrzenia współpasażerów, gdy nagle podczas lektury zaczynamy radośnie pokikiwać ze śmiechu, a łzy radości obficie zalewają nam policzki. Świetna lektura na wakacyjny kocyk.



Krzyże z popiołu ANTOINE SÉNANQUE

Finalista Nagrody Goncourtów 2023, Laureat Polskiej Nagrody Goncourtów 2023.

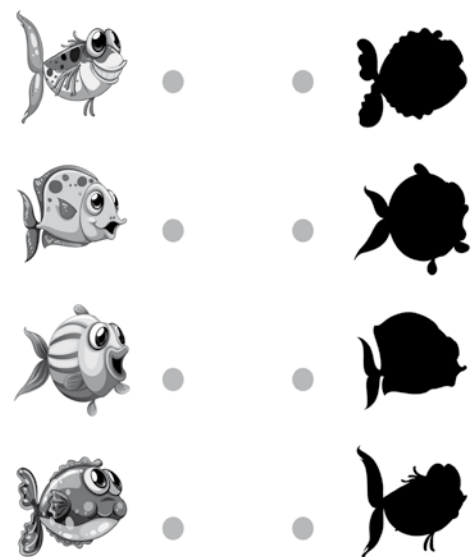
Niezwykła gratka dla wielbicieli mrocznych, średniowiecznych historii. Jest rok 1367 we Francji. Kraj powoli odradza się po straszliwej epidemii dżumy. Przeor klasztoru dominikanów w Verfeil, ręką swego pomocnika – brata Antonina – postanawia spisać historię wydarzeń, które miały miejsce w jego młodości, a były przyczyną pojawienia się czarnej śmierci na kontynencie europejskim. Aby napisać coś tak wstrząsającego, przeor potrzebuje nie papieru, a welinu, czyli specjalnie wyprawionej skóry. Zwykły papier bowiem to za mało na tak straszną historię. Wysłała po nią dwóch braci zakonnych – Antonina i Roberta. Zaraz po przekroczeniu bram Tuluzy obaj mężczyźni wpadają w ręce inkwizytora, który stawia warunek: jeśli Antonin dostarczy mu manuskrypt spisany przez przeora, Robert nie sponie na stosie za herezję. Zaczyna się walka z czasem, a tak naprawdę pojedynek między przeorem a inkwizytorem, a stawką w nim jest przyszłość Kościoła. Antonin odtwarza opowieść przeora o oblężeniu Kaffy, o polowaniach na heretyków, toczącej Europę pladze, a w tym wszystkim co chwilę pojawia się tajemnicza postać Mistrza Eckharta. Doskonale połączenie intrygi kryminalnej z opowieścią historyczną.



KOLOROWANKA



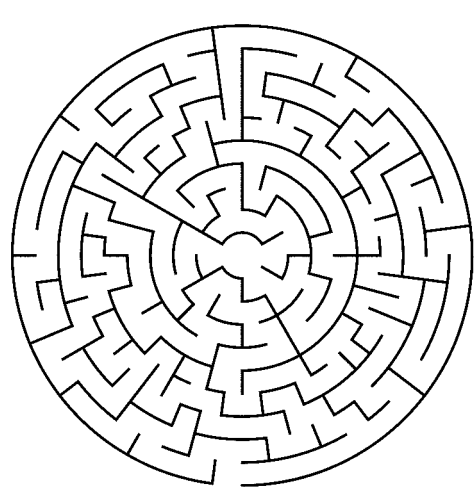
DOPASUJ CIEŃ



ZAGADKI

 JASKÓŁKA	1 Ziemia rośnie, drż, o rety! Proszę nie bać się. To	7 Lubi żaby łowić w błocie. Kto to taki? Pewnie	 KURA
 ŚLIMAKI	2 Trawę jedz, a będziesz zdrowy. Mówią do cielaka	8 To nie szczotka tylko zwierz, który się nazywa	 JEŻ
 PSZCZOŁY	3 Ledwie błysnie słońce, słyhać brzęk wesoly. To dla dzieci robią miodek pracowite	9 Lepsze mleczko niżli maki, ocenili dwa	 ŻMIJA
 KRETY	4 Kto głośno gdacze i stroszy pióra? Kto jajka znosi? Domowa	10 Gdy lata nisko i robi kółka, deszcz nam sprowadzi czarna	 KACZKA
 LIS	5 Trawki miękkie i pachnące są lubiane przez	11 Krzywo chodzi nieboraczka, lubi pływać, zwie się	 BOCIEK
 ZAJĄCE	6 Gęsi wykrada, gdy jeszcze śpisz. Chytre to zwierzę ten rudy	12 Zygzak ma na grzbiecie i w kłębek się zwija. Nie zbliżaj się do niej, bo to groźna	
 KROWY			

LABIRYNT



Gdy w sierpniu z północy dmucha, nastaje zwykle posucha

OPTYK

UL. KOZANOWSKA 113
NAPRZECIWKO GALERII PILCZYCKIEJ „VIKTOR”

**BEZPŁATNE
BADANIE WZROKU**
w godzinach pracy pon.-pt. 9⁰⁰-17⁰⁰

OFERUJEMY WSZYSTKIE RODZAJE
OKULARÓW W ATRAKCYJNYCH CENACH

tel. 88 999 47 11
www.prooptic.pl



dobrostan

AKUPUNKTURA I MASAŻE
Jolanta Pyszczyk

ZABIEGI:
- Akupunktura
- Moksoterapia
- Terapia bańkami ogniowymi
- Hawajski rytuał Lomi Lomi Nui
- Masaż Dobrostan
- Masaż kręgosłupa metodą Breussa
- Masaż rekalsacyjny
- Reiki

ADRES:
tel. 607 668 451
ul. Górnicza 71/1a, Wrocław
www.pyszczyk.pl

OGŁOSZENIA

Zachęcamy
do zamieszczania
swoich ogłoszeń

**PIERWSZE
GRATIS!**



NR 57 SIERPIEŃ 2025
NAKLAD: 1000 EGZ.
GAZETA BEZPŁATNA

Wrocławski Klub Anima, ul. Pilczycka 47,
54-150 Wrocław, www.klubanima.pl

KONTAKT: anima@klubanima.pl
gazetka@klubanima.pl

REDAKCJA: Ewa Skrzydlewska & Krystyna Szczepaniak
ZDJĘCIA: materiały własne, Freepik, Gemini